Rok 3 Chojnice, dnia 9 sierpnia 1932 r. Nr 33

ROLNIK POMORSKI

BEZPŁATNY DODATEK — WYCHODZI RAZ W TYGODNIU

O poplonach

Spóźniony jest to coprawda termin pisać o poplonach i radzić, aby one były zaraz po zżęciu zboża zasiewane, gdy żniwa od dwóch tygodni już się rozpoczęły, gdy w wielu miejscach żyto zwiezione jest już do stodół, a nawet pewnie niejeden z gospodarzy prędko wymłócił kilka czy kilkanaście centnarów żyta, aby móc zawieźć je do spółdzielni, sprzedać i otrzymać kilkanaście czy kilkadziesiąt złotych, których już od dawna pewnie brakowało w domu. Spóźnionym więc jest już termin, gdy się ma pisać o poplonach w znaczeniu tem, że należy po zżęciu żyta, nawet jeszcze pomiędzy mendelami, zaraz spokładać ściemiska i prędko zasiewać łubin, seradelę, czy inne mieszanki, aby otrzymać zielony nawóz na przyoranie.

W dzisiejszym artykule chciałem przypomnieć rolnikom o tych pracach, jakie powinniśmy zaraz po sprzęcie zboża wykonać, co winniśmy jeszcze zasiać, lub jak przygotować nasze pola, aby one wydobrzały, nabrały sprawności, to jest były czynne i przygotowane do wydatnej pracy w roku przyszłym.

Kto z rolników już swe pola po sprzątnięciu żyta podorał, a jeśli który już zasiał nawet mieszanki, czy to na zielony nawóz, czy to na skoszenie, z której można zrobić w przyszłości znakomitą paszę dla bydła na zimę w formie kiszonki, przed tym rolnikiem należy pochylić czoło i powiedzieć „chwała ci gospodarzu", żeś rozumnie postąpił, bo znać zaraz, że dbasz o swą gospodarkę. Ale takich rolników jest bardzo niewielka garstka, gdyż w ostatnim tygodniu, zmuszony interesami jechać w stronę Śremu specjalnie zwracałem uwagę na pola, a chciałem się przekonać, czy te rady i wskazówki, które podajemy w „Poradniku Gospodarskim" są chociaż w części zastosowane w życiu praktycznem. Przyznać jednak muszę, że na setki gospodarstw które miałem możność z okna wagonu widzieć, może w jednym procencie zauważyć się dało, że pola po zebraniu żyta zostały podorane. Czy tam na te podorywki zostało cośkolwiek wsiane, trudno mi było naturalnie stwierdzić, w każdymbądź razie dziewięćdziesiąt kilka procent przestrzeni ziemi, na której już stoją mendele, nie zostało ruszone pługiem, tylko ziemia ta leży i wysycha, chwasty sobie rosną spokojnie, bo warunki mają bardzo odpowiednie, gdyż i deszcz co kilka dni przepaduje i słońce dobrze przygrzewa, więc te wszystkie szkodniki i złodzieje naszych pól mają znakomite warunki rozwoju, a gospodarz spokojnie przechodzi koło nich, widzi te braki i nie zwraca na nie uwagi. Może jest zbyt zaabsorbowany brakiem gotówki, może się kłopocze skąd wziąć pieniądze na spłatę najpilniejszych zobowiązań. kiedy żyto z dnia na dzień w cenie spada i prawdopodobnie jeszcze spadać będzie. Wszystko to są możliwości, lecz my rolnicy nie możemy tak postępować. Musimy otrząsnąć się z tej apatji, musimy jednak zastanowić się nad tem, że gleba nie zna się na kryzysie, że to, co rola wymaga, to jest trzeba bez względu na konjunkturę dać, bo się zemści i wogóle rodzić przestanie. Ona chętnie z procentem zapłaci za dawkę nawozów sztucznych, lecz o te nawozy obecnie bardzo trudno, to też rolnik winien dać roli te wszystkie warunki, które bez wyłożenia gotówki, może jej zapewnić, to jest należytą uprawę.

Po plonach tegorocznych musimy, zaraz pamiętać i o przyszłym roku, aby i w następnym były również plony, któreby dały możność dalszej egzystencji. Rola wymaga pielęgnacji ,wymaga pracy, a za tę troskliwą opiekę sowicie wynagradza. Przypomnijmy sobie lata wojny. Nawozów sztucznych nie było zupełnie, uprawa pozostawiała dużo do życzenia, a jednak rola rodziła dobrze, o ile tylko obróbka jej była możliwa. Obecnie też trwa wojna, tylko nie armatami, lecz ekonomicznie walczymy. Nie mamy sztucznych nawozów, gdyż są zbyt drogie, aby je gospodarz mógł w takiej ilości, jakiej wymaga rola zakupywać, musimy więc dać roli uprawę i to uprawę dokładną, uprawę taką, aby nam zastąpiła nawozy sztuczne.

Najpilniejszą rzeczą po sprzęcie zbóż jest spokładanie ściernisk. Szybkie podoranie tychże jest jednym z tych niewielu prawideł gospodarskich, które prawie wszędzie w każdej glebie i w każdem położeniu obowiązują.

Dobry gospodarz pamięta o tem, aby, gdy pola się tylko opróżnią po żniwach, zaraz wyjechał z pługiem. Różne są powody dla których wczesne zoranie ściernisk jest rzeczą konieczną i dobrą:

1. Po zbiorze żyta jęczmienia ozimego, niekiedy także po zbiorze pszenicy, o ile rychło podorzemy ścierniska, możemy zaraz zasiać jakąś roślinę, np. sporek, rzepę, łubin, mieszankę z wyki, grochu, bobu itd. na paszę celem przysporzenia sobie paszy na ziemię którą możemy zebrać na siano, lub jeszcze lepiej, gdy przygotujemy ją jako kiszonkę. Bydło mleczne zapłaci nam za tę karmę odpowiednią zwyżką mleka, lub też, gdy siejemy te mieszanki na zielony nawóz, późną jesienią, przyorujemy go Zielone nawozy w dzisiejszych czasach winny być tym cenionym nawozem azotowym, który każdy gospodarz w

dowolnej ności może wyprodukować we własnem gospodarstwie.

2. Podoranie ściernisk zaraz po zbiorach, ułatwia bardzo rolnikowi wyczyszczenie pola z chwastów Szkody wyrządzone przez chwasty współżyjące z roślinami, uprawianemi przez rolnika, są ogromne. Dla wykazania, jak zielsko zuboża glebę, podam dane co do zawartości wapna, potasu i fosforu w stu częściach suchej masy chwastów.

	wapna	potasu	kw. fosfor.
	w częściach		
dmuchawiec	1 35	2,25	1,13
bławatek	1,57	1,95	0,90
barszcz pospolity	2,27	4,40	1,07
dzwonek	1,37	2,12	0,49
kaczeniec	1,10	2,84	0,59
babka wodna	1,32	2,19	0,55
szczaw	0 80	1,83	0,56
ślaz	3,61	4,57	0,99
ognicha	3,37	1,97	1,20

Jeżeli do powyższej tablicy dodamy jeszcze odpowiednie ilości azotu, jaki również te rośliny zużytkowują to wtedy spostrzeżemy olbrzymie straty, jakie rolnik ponosi, gdy mu się rozplenią chwasty

Chwasty przyczyniają się do wyniszczenia gleby, odbierając wodę roślinom uprawnym. Posiadając silne korzenie, z łatwością walczą o wodę z roślinami wyhodowanemi przez człowieka, Szczególnie na glebach lekkich w suche lata, chwasty w silnym stopniu przyczyniają się do nieurodzaju, poza tem zagłuszają rośliny uprawne. Każda roślina do swego rozwoju wymaga powietrza i słońca Zielska zaś, rozwijające się nadzwyczaj szybko i posiadające nieraz silne ulistnienie, pokrywają rośliny jakby kożuchem, tamując ich rozwój, a nawet częstokroć niszcząc je całkowicie.

Procz tego znajdujemy wiele chwastów trujących, które domieszane do paszy i ziarna, powodują liczne choroby u zwierząt domowych. Chwasty poza tem służą często do przenoszenia szkodników i pasożytów, jak np. owady i grzybki (rdza) często zimują na chwastach, aby następnie z wiosną przenieść się na rośliny uprawne.. Usuwając chwasty, walczymy jednocześnie ze szkodnikami i pasorzytami.

Chwasty o ile rozplenią się, utrudniają nam uprawę, jak również i zbiory, np. obecność różnych ostów wprost uniemożliwia rolnikowi zbiór jarzyn. Obecność nasionek chwastów w zbożu utrudnia jego czyszczenie oraz zmniejsza jego wartość handlową. Ziarno żyta zanieczyszczone kąkolem zawsze będzie posiadało na rynku mniej szą wartość, a nasienie koniczyny, zawierające choćby ślady kaniankli nie znajdzie nawet kupca. Reasumując to, stwierdzamy, że chwasty obniżają plon yroślin uprawnych, ponieważ:

1. zabierają tym roślinom pożywienie z ziemi,
2. zabierają im miejsce,
3. zagłuszają je,
4. wysuszają ziemię.
5. utrudniają zbyt płodów rolnych.

Walczyć więc należy nam z chwastami i to przez wyjście w pole z pługiem zaraz po sprzęcie zboża.

Aby wyniszczyć chwasty przystąpić powinniśmy do podorywki, którą wykonuje się o ile możności płytko, tak aby tylko sama ścierń i powierzchnię ziemi poderżnąć i odrzucić. Zamiast podorywki pługiem można zerwać ścierń i kultywatorem lub sprężynówką, lecz to tylko na sypkich, lekkich ziemiach Taką pracę wykonuje się w dwóch kierunkach ukośnie i nakrzyż. Gdy pole podorzemy dobrze jest puścić wał, gdyż dzięki temu nasiona chwastów szybko kiełkują i wschodzą. Wałowanie podorywek jest też bardzo ważną czynnością. bowiem osadza się zbytnio wzruszoną rolę i powoduje podsiąkanie wilgoci do wierzchnich warstw gleby, przyczyniając się znacznie do prędkiego skiełkowania nasion chwastów. Gdy chwasty powschodzą, należy puścić bronę, ażeby je zniszczyć — resztę niszczymy orząc pole na zimę.

Podoranie ściernisk może nam przynieść jeszcze jedną przysługę. — Niszczy perz. Perz znany jest dobrze wszystkim rolnikom, lecz walka z nim jest trudna i uciążliwa, gdyż perz rozmnaża się w dwojaki sposób: zapomocą nasienia i zapomocą korzeni a właściwie łodyg podziemnych Łodygi te rozwijają się nadzwyczaj szybko, w ciągu lata z łatwością wydłużają się w role do 40 cm. Łodygi podziemne perzu, poszukując wilgoci w suche lata, częstokroć przenikają nawet do kłębów ziemniaczanych, czerpiąc stamtąd wodę.

Gdy rolnik nie walczy dostatecznie z perzem chwast ten pokrywa glebe w kilka lat kożuchem swych łodyg i liści, zagłuszając wszelką inną roślinność, szczególniej, że każde kolanko łodygi perzu jest zdolne wydać nową roślinę.

Walka z perzem jest nadzwyczaj trudną i mozolną. Gdy podorzemy ścierniska (dobrze jest dać głębszą trochę orkę na sztorc" to jest w ostrą skibę), a lato jest suche. wtedy skiby skruszają i ziemia zacznie się rodzielać od rozłogów perzu. Puszczamy następnie brony, które wyszarpią nawierzch rozłogi i otrzepią je całkowicie z ziemi. O ile będzie sucha pogoda perz wyschnie całkowicie i zamrze. Gdy przeciwnie przyjdą deszcze, praca jest bardziej utrudniona. Rozłogi perzu należy powyciągać nawierzch. Bronami tego uskutecznić nie możemy, gdyż brony szarpiąc rozłogi rozrywają je, lecz nie wyciągają. Tu należy użyć kultywatora lub sprężynówki, które potrafią wyciągać najdelikatniejsze łodygi z ziemi. Kolejnem bronowaniem i sprężynowaniem możemy całkowicie wyniszczyć perz, nawet bez wygrabiania go z pola. Przed zimą dajemy głębszą orkę i perz wtedy powinien zginąć całkowicie.

Z tych kilku przykładów winniśmy wyciągnąć wniosek, że szybkie wyjście z pługiem w pole po zwiezieniu zboża, szybkie przyoranie ścierniska. ewentualne zasianie mieszanek na zielony nawóz lub przyoranie. winno być jednym z najważniejszych przykazań rolniczych dobrego gospodarza.

(„Poradnik Gospodarski") Tadeusz Kwiatkowski

Kupujcie towary krajowe!

Parę słów o wartości ziemniaka

Wobec zmniejszonej opłacalności plantowania buraka cukrowego i wobec ciągłego pomniejszenia kontygentu na niego, pozwolę sobie parę słów wspomnieć o ziemniakach.

W gospodarstwach buraczanych, ziemniak stał na II, nawet na III miejscu, tj. niepoświęcano ziemniakowi tak pod względem uprawy jak i nawożenia większej uwagi.

W mniejszych gospodarstwach plantowano tyleż aby mieć karmę dla trzody i drobiu, a we większych na deputat dla robotników. Większe zainteresowanie się ziemniakiem nastąpiło dopiero od czasu zmniejszonej rentowności buraka cukrowego.

Ziemniak jest rośliną, która przy dobrze dobranych gatunkach do danej gleby opłaca się dzisiaj najlepiej. Niektóre większe gospodarstwa które plantowały duże ilości buraka cukrowego, wobec redukcji plantacji łamią głowę czem żywić rogaciznę i otóż ziemniak jest właśnie tą rośliną, która pod względem wartości karmy nie zastąpi żadna roślina okopowa.

Krowy dojne otrzymujące pewną ilość karmy w ziemniakach, rozdajają się znakomicie. Konie robocze można przez całą zimę z małym dodatkiem siana żywić ziemniakami parowanemi. Jest to karma bardzo zdrowa, a konie wyglądają bardzo dobrze. Twierdzenie, że plantacje buraka cukrowego dają odpadki tj liście i wytłoki darmo, zbić tutaj muszę, gdyż za owe odpaki dzisiaj płacimy dość drogo. Porównajmy koszta plantacji buraka cukrowego i ziemniaka. Przy buraku cukrowym o ile nie osiągniemy netto psrzętu minimalnego 70 q z morgi magd. i nie otrzymamy za niego 4.00 zł za q karma w otrzymanych odpadkach kosztuje nas drożej, niż karma z ziemniaka.

Ziemniak rodzi się na każdej glebie z wyjątkiem mokradeł. Przy dobrze nawożonej glebie i dostosowaniu odpowiednich gatunków a przedewszystkiem przy pełnej sile w kłębach, osiągniemy rezultaty sprzętu ziemniaka nie mniejsze jak buraka cukrowego. Naturalnie, że mam tutaj na myśli średnią ziemię. Gdzie sprzęt buraka cukr. 80 q należy do wyjątku tam ziemniak na takiej glebie najlepiej się udaje.

Jak wielką wagę przypisać należy doborowi gatunku i zdrowotności kłębu dowodzi przytoczony tutaj przykład zauważony u mnie w Dachowie.

Wiosną roku 1930 dałem moim robotnikom dep. pole równo uprawione i wynawożone. Ziemia glinkowato-piaszczysta z podglebiem gliniastem. Nawóz seradela i mierzwa. Ziemniaki zasadzone pod dołownik d. 14. 4. Sprzęt był niejednolity. Ludzie sprzątali ze swych poszczególnych działek po 80, 60, 40 a w jednym nawet wypadku poniżej 30 q z 1 morki. Co było powodem tego tak nierównego sprzętu? Otóż wiosną ziemniaków mi zabrakło, ludziom reszty deputatu wydać nie mogłem i otrzymali gotówkę. Ziemniaki kupowali sobie sami, gdzie się dało. Sadzili na swych działkach ziemniaki rozmaitych gatunków o rozmaitej sile zdrowotnej. Stąd była taka różnica sprzętu. Najlepiej udały się tutaj „Woltmann 34“ II odsiew i potem „Parnassia II“. Najgorszy sprzęt wydały Woltmanny stare, zwyrodniały gatunek. A potem Industrie widocznie stary odsiew. Mamy niezbity dowód dbania o to, aby ziemniaki za starych nie sadzić. Sadząc ziemniaki stare, zwyrodniałe okradamy samych siebie. Drugim kardynalnym błędem jest, co już rzadko się teraz spotyka, skrajanie ziemniaka lub sadzenie zupełnie małych kłębów. Są to oszczędności groszowe a straty złotowe. Przy niekorzystnej konjunkturze na ziemniaki w gospodarstwach zasobnych w duże ilości inwentarzy, ziemniak zawsze z korzyścią zużyć można bądźto w postaci kiszonek bądźto w przerobieniu na płatki Nawet, gospodarstwa włościańskie, znajdujące się w pobliżu suszarni, mogą ziemniaki zamienić na płatki, które im zastąpią owies lub ospę.

Rolnictwo nie może kupować

artykułów przemysłu

Rozpiętość pomiędzy cenami produktów rolniczych, a cenami środków produkcji w niejednakowej mierze i w niejednakowym czasie dotknęła gospodarstwa o różnych formach organizacyjnych

Do połowy 1930 r. ciężar kryzysu dotknął w pierwszym rzędzie gospodarstwa oparte na produkcji zbóż.

Wzrastające w latach 1928 i 1929 r. ceny nawozów, produktów naftowych, węgla i maszyn, dotknęły przedewszystkiem te właśnie gospodarstwa, a jednocześnie zniżka cen produktów była tu najdotkliwsza.

Gospodarstwa buraczane, mimo zwyżki cen szeregu środków produkcji, odczuwały kryzys znacznie słabiej, gdyż cena buraków była jeszcze wysoka, a kontyngentowanie ilości buraków odbieranych przez cukrownie nastąpiło dopiero w 1930 r.

Gospodarstwa hodowlane, przy stosunkowo umiarkowanej zniżce cen hodowlanych, pracowały w stosunkowo pomyślnych warunkach gdyż równocześnie nastąpiła dość znaczna zniżka cen paszy.

Od połowy 1930 r sytuacja wszystkich gospodarstw zaczęła się jednak znacznie pogarszać i w obecnych warunkach gospodarstwa hodowlane znalazły się w równie krytycznej sytuacji, jak gospodarstwa zbożowe.

Takie, jak obecnie ustosunkowanie się poważnej części składowych kosztów produkcji do cen wytworów rolniczych na długą metę jest nie do utrzymania Akcja ratunkowa zdążająca do rozłożenia na raty zaległości podatkowych i zwolnienia rolnika od uciążliwych długów nie jest jeszcze radykalnem lekarstwem, a jedynie środkiem przynoszącym ulgę ciężkiemu położeniu rolnictwa i to środkiem bardzo, a bardzo niewystarczającym.

Musi nastąpić zmniejszenie rozpiętości pomiędzy kosztami wytwórczemi a ceną uzyskiwaną za produkt, w przeciwnym bowiem razie zanik rentowności będzie powodował coraz dalej idące zmniejszenie się produkcji rolniczej. To zmniejszenie rozpiętości może nastąpić bądź przez podniesienie cen produktów rolnych, bądź przez zmniejszenie kosztów produkcji.

Walka o odpowiedni poziom cen produktów rolniczych jest niezbędna dla przywrócenia rentowności produkcji rolniczej. Trzeba się jednak liczyć z zależnością naszego rynku od rynków światowych Można i trzeba dążyć do poprawy cen produktów rolniczych, nie można jednak liczyć na powrót cen do wysokości przedkryzysowych. Dlatego też rolnictwo musi dążyć do potanienia produkcji.

Tymczasem ceny większości artykułów przemysłowych potrzebnych do produkcji rolniczej, mimo że najważniejsze składniki kosztów zostały niezmienione, wykazały naogół w okresie kryzysu po 1927 r. znaczną zwyżkę. Robocizna nie podrożała, obecnie raczej jest tańsza, surowce w wielu wypadkach staniały, podatki pozostały niezmienione, koszty ubezpieczeń społecznych wprawdzie wzrosły, ale dopiero od czasu wprowadzenia ubezpieczenia od bezrobocia, podczas, gdy zwyżki cen środków produkcji rolniczej pochodzenia przemysłowego występują, głównie w latach 1928 i 1929. Powrót więc przynajmniej do cen z 1927 r nie powinienby wogóle przedstawiać dla danych gałęzi produkcyjnych trudności, tymczasem mimo kurczenia się zbytu dla większości wymienionych artykułów nawet takiej zniżki doczekać się nie można.

O mleczności krów

P. Michał Próchnicki ogłasza w „Gazecie Rolniczej" wyniki swych badań nad mlecznością krów, poruszając dwa tematy, które w streszczeniu podajemy.

1. Kiedy, w której porze roku, powiny się krowy cielić aby to kalkulacyjnie wypadło najlepiej dla hodowcy?

W celu wyświetlenia tego zagadnienia, zestawiono mleczność 2.400 krów normalnie wycielonych i dojnych przez conajmniej 300 dni, według miesięcy ich wycieleń.

Najwyższą mleczność wykazują krowy, które wycieliły się w miesiących zimowych, a w szczególności w grudniu i styczniu; najniższą mleczność wykazały krowy ocielone w miesiącach letnich

Najwyższą wydajność mleka krów wycielonych w miesiącach zimowych tłumaczyć sobie możemy tem, że okres laktacyjny przedłuża się przez intensywne żywienie wiosenne i letnie karmą zieloną, zawierającą dużo strawnego białka i bogatą w witaminy. a więc dzięki paszom wybitnie mlekopędnem. Krowa przechodzi wtedy jakby drugi okres pocielętny: zimą, gdy się ocieli i latem na pastwisku. Również dodatnio wpływa samo przebywanie krów na pastwisku, tj. ruch, a co za tem idzie zwiększenie apetytu.

Ważną rzeczą jest okres cielenia nietylko ze względu na wydajność mleka, ale także ze względu na wychów cieląt. Cielęta urodzone w jesieni i w zimie rosną i rozwijają się znacznie lepiej, są odporniejsze na choroby od cieląt wiosennych i letnich, a co najważniejsza, że cielę przychodzi na czas zielonej paszy już nieco wyrośnięte, a więc może korzystać z pastwisk, które są najważniejszym czynnikiem wychowu cieląt i racjonalnie postawionej hodowli i bydła. Za cieleniem się krów w miesiącach zimowych i jesiennych przemawia nietylko większa wydajność mleka, zdrowie potomstwa, ale i łatwość lepszego wychowu cieląt, gdyż hodowca ma w tym okresie więcej wolnego czasu i lepiej dopilnuje intensywnego żywienia cielęcia w jego początkowym rozwoju. Praktyka nawet wykazała, że wychów cieląt w miesiącach letnich jest nienależyty. Z tych i powyższych względów powinien więc hodowca dążyć do tego, by tak uregulować cielenie krów, aby przypadało o ile możności w tym czasie, kiedy gwarantować krowy mogą najwyższą mleczność, a ma to miejsce w miesiącach zimowych. Ten szczegół zyska jeszcze o tyle na wadze, że zimą jest mleko najdroższe, a więc przez racjonalne unormowanie ocieleń krów zyska się nietylko wyższą mleczność, ale i wyższe ceny i zdrowsze potomstwo.

Unormowanie terminu pokrywania krów tak, aby ocielenia przypadały na miesiące zimowe, będziepocząkowo może trudne. Należy do tego przystępować stopniowo. bez wielkich skoków.

2. W jakim wieku dają krowy najwięcej mleka?

Czasokres użytkowy krowy jest rozmaity. Zwierzęta, które z jakiegokolwiek powodu hodowcy nie zadawalniają, zwykle się ze stada usuwa. Przeciętnie trzyma się krowy do 10-ciu lat, można jednak w gospodarstwie hodowlanem trzymać je i do 12-u lat, ażeby dały 7—9 cieląt. U krów bardzo starych również i wartość mięsa się zmniejsza, trudno je opaść i mięso ich jest mniej smaczne. Jednak ta okoliczność nie ma wpływu na opłacalność zwierzęcia, gdyż krowa taka dała wartościowy przychówek i wysoką mleczność. co pokryło, a nawet przewyższyło stratę wynikłą z wieku krowy. To też krowy, które nam dają wysoką mleczność i wartościowy przychówek, należy z tego powodu trzymać póty póki się opłacają. Za wczesne usuwanie krów ze względu na przebieg wydajności mleka, a zapełnienie obór zupełnie młodemi sztukami, nie jest wskazane, gdyż w młodym wieku dostarczają krowy mniej mleka, aniżeli w późniejszym.

Stwierdzono również doświadczalnie, że krowy dają większe ilości mleka w późniejszym wieku, tj. od 7 do 10 lat.

Odnośnie do procentu tłuszczu zauważyć można, że niema zasadniczych zmian, w każdym razie jednak pierwiastki wykazują najwyższą zawartość tłuszczu w mleku. Począwszy od 8-go cielęcia, wydajność mleka z każdym rokiem spada. Być może, że liczba obserwacyj, dotyczących krów starszych, jest mniejsza i dlatego nie wystarcza ona jako właściwy materjał dowodowy, ale już samo życie wykazuje, że krowy powyżej 10 lat wykazują niższą mleczność, niż młodsze.

Jako wniosek praktyczny da się tu wysnuć co następuje: kupujący krowy powinien zwracać pilną uwagę na ich wiek,, a nie tylko na wydajność mleczną, gdyż ostatnia może się szybko skończyć, o ile krowa jest już w wieku posuniętym. Natomiast młodsze krowy, o ile wykazują w chwili nabywania zadawalającą mleczność, rokują i na przyszłość wyższe mleczności, w każdym razie dają rękojmię, że przy należytym żywieniu i pielęgnowaniu mogą w następnych latach się rozdoić i wykazać tem samem lepszą produkcyjność.

Drukiem drukarni „Dziennika Pomorskiego" w Chojnicach
Redaktor odpowiedzialny: Bonifacy Chmielewski, Chojnice
Wydawca Juljusz Schreiber, Chojnice.